

MARCIN ZWOLSKI, OBEP BIAŁYSTOK

OSTATNIA KARA ŚMIERCI NA BIAŁOSTOCZYZNIE

Jesienią 1955 r. mieszkańców województwa białostockiego, a w szczególności powiatu sokólskiego, zelektryzowały doniesienia „Gazety Białostockiej”: „Banda z pow. sokólskiego stanęła przed sądem”; „Proces przeciwko bandytom z pow. sokólskiego”; „Wyrok w procesie bandy sokólskiej – Bubieńczyk skazany na karę śmierci”. Jednak prawdziwy szok wywołała informacja wydrukowana w kwietniu następnego roku: „Wyrok na Bolesławie Bubieńczyku wykonany”.

„Gazeta Białostocka” nie ograniczała się do podawania suchej relacji z toczącego się procesu pokazowego. Można było w niej przeczytać, że Narodowy Związek Patriotów Polskich to była „banda Bubieńczyka”, który „po prostu rozpijał werbowaną do bandy młodzież” oraz „w imię interesów kułactwa dopuszczał się ohydnych zbrodni”. Według gazety wyrok skazujący Bubieńczyka na karę śmierci „przyjęty został przez zebranych na sali mieszkańców Sokółki z dużym zrozumieniem i uznaniem”¹.



Bolesław Bubieńczyk

Fot. z arch. IPN w Białymstoku

Bubieńczyk

Kim naprawdę był „bandyta” Bubieńczyk? Na czym polegały „ohydne zbrodnie” popełnione przez niego i jego „bandę”? Bolesław Bubieńczyk urodził się w 1921 r. w Chworościanach (powiat sokólski). Jego rodzice byli rolnikami. Przed wojną ukończył sześć klas szkoły powszechnej. W czasie wojny ani on, ani jego bliscy nie angażowali się w opór zbrojny. W 1944 r. Bubieńczyk spędził kilka miesięcy w hitlerowskim obozie pracy w okolicach Grodna, z którego uciekł na krótko przed wkroczeniem wojsk sowieckich. Po wojnie kontynuował edukację, m.in. w Gdańsku i Białymstoku. Prawdopodobnie właśnie w Gdańsku zetknął się z hasłami głoszonymi przez konspiracyjne organizacje niepodległościowe. W 1949 r. wrócił do Chworościan z przeświadczeniem, że władza ludowa nie przyniesie Polsce nic dobrego. W latach 1950–1955 pracował jako nauczyciel w szkołach podstawowych powiatu sokólskiego – w Knyszewiczach, Chilmonach i Chworościanach. W tej ostatniej szkole w 1954 r. awansował na stanowisko kierownika².

¹ Wyrok w procesie bandy sokólskiej – Bubieńczyk skazany na karę śmierci, „Gazeta Białostocka”, 14 X 1955.

² AIPN Bi, 07/472/4, Sprawa agenturalno-grupowa kryptonim „Krety”, Protokół przesłuchania podejrzanego Bubieńczyka Bolesława, 18 III 1955 r., k. 28–30.

Założenie organizacji

Rok 1954 był dla Bubińczyka przełomowy nie tylko ze względu na awans zawodowy. Przede wszystkim w tym właśnie roku rozpoczął organizowanie grupy, o jakiej myślał poważnie już od kilkunastu-dwudziestu kilku miesięcy, powołał do życia Narodowy Związek Patriotów Polskich. Trudno dziś określić, ilu dokładnie członków liczył NZPP³. Bubińczyk budował tę grupę bardzo ostrożnie, poszczególni jej członkowie nie znali się nawzajem i nie wiedzieli, ilu ich w sumie jest⁴. Można zaryzykować stwierdzenie, że w skład NZPP wchodziło kilkunastu aktywnych członków i kilka–kilkanaście osób udzielających pomocy organizacji, np. przechowując zdobyte podczas akcji przedmioty. Terenem działania NZPP był obszar powiatu sokólskiego i gmina Lipsk powiatu augustowskiego.

Bubińczyk był niekwestionowanym przywódcą i ideologiem organizacji. To on decydował o jej obliczu i formie podejmowanych działań. Można podejrzewać, że pierwotnie nie zakładał jakiejkolwiek działalności zbrojnej, chciał się skupić na kwestiach propagandowych, głównie pisaniu i kolportażu ulotek. Zdawał sobie sprawę, że pisanie ulotek odręcznie może być niebezpieczne, ktoś mógłby rozpoznać charakter pisma, więc zdecydował, że należy zdobyć maszynę do pisania. Wiosną 1954 r. wraz z kilkoma członkami organizacji włamał się do siedziby Gminnej Rady Narodowej w Nowym Dworze, jednak nie znalazł tam maszyny. Dopiero drugie włamanie do budynku Gminnej Rady Narodowej w Zalesiu przyniosło spodziewany łup. NZPP zdobył w Zalesiu, oprócz maszyny do pisania, druki urzędowe i pieczętki, co rozszerzało możliwości działania propagandowego. Bardzo szybko Bubińczyk zaczął pisać ulotki, które rozwieszali w terenie członkowie organizacji niez zaangażowani we włamanie. Były one podpisane pseudonimem „Kazimierz Biało – szef sztabu NZPP”⁵.

Druki i pieczęcie skradzione w Zalesiu podsunęły Bubińczykowi pomysł innej formy działania. Członkowie NZPP kompletowali listę ludzi pozytywnie nastawionych do władzy ludowej. Szczególnie interesowali się aktywnymi działaczami partyjnymi. Ci właśnie otrzymali już wkrótce sfalszowane przez Bubińczyka wezwania na zebranie partyjne do Komitetu Powiatowego PZPR w Sokółce. Bubińczyk liczył na to, że aktywni „partyjniacy” zorientują się dzięki tej akcji, iż są obserwowani i kontrolowani, przestraszą się i zaprzestaną czynnej działalności w partii⁶.

³ Informator o nielegalnych organizacjach opracowany przez MSW podaje, że NZPP liczył około 20 członków (*Informator o nielegalnych antypaństwowych organizacjach i bandach zbrojnych działających w Polsce Ludowej w latach 1944–1956*, Lublin 1993, s. 173).

⁴ Kazimierz Kiczuk wspomina organizację: „Należał do niej ojciec. Mama nie należała, ale wiedziała, że ojciec do takiej należy, była wtajemniczona. [...] Ale ojciec nie wiedział, że ja należę. Dowiedział się dopiero od ubowców, powiedzieli mu, że i syn siedzi. [...] Na sprawie patrzyliśmy jedni na drugich, wszyscy z tej samej organizacji, a nie znaliśmy się nawzajem” (Relacja K. Kiczuka z 4 XI 2004 r., w zbiorach OBEP IPN w Białymstoku).

⁵ AIPN Bi, 07/473, Bubińczyk Bolesław i inni, Wyrok Sądu Wojewódzkiego w Białymstoku z dnia 13 X 1955 r., k. 331.

⁶ „Wysyłałiśmy jeszcze zawiadomienia dla takich działaczy – byli tacy, co na wioskach chodzili z bronią, straszili wszystkich, był taki Kozłowski, PZPR-owiec, strzelał z broni do góry i mówił, że on »car i boh«. Do takich właśnie wysyłałiśmy wezwania. Bubińczyk miał takie druczki, zaproszenia na zebranie. Myśmy właśnie do takich działaczy partyjnych wysyłałi zaproszenia na zebranie i jechali oni do komitetu powiatowego w Sokółce, a tam nikt nic nie wiedział o żadnym zebraniu. Jeszcze na sprawie pokazywali nam koperty, które myśmy adresowali, ja z Karolkiewiczem. Wrzucaliśmy te listy do skrzynki pocztowej w Sokółce” (Relacja K. Kiczuka...).

Rozszerzenie działań

Sukcesy w pracy konspiracyjnej (rozbudowa organizacji, udane akcje propagandowe) zmotywowały Bubińczyka do rozszerzenia działalności, niestety kosztem cechującej go do tej pory ostrożności. Jesienią 1954 r. polecił niektórym członkom organizacji werbowanie do niej nowych ludzi⁷. Jednocześnie zdecydował o podjęciu działań noszących znamiona terroryzmu. 27 listopada wraz z kilkoma członkami NZPP podpalił posterunek MO w Nowym Dworze, rozszerzając w ten sposób krąg osób zastraszanych przez organizację⁸.



Kazimierz Kiczuk

Fot. z arch. IPN w Białymstoku

Ambicją Bubińczyka stało się stopniowe przekształcanie lokalnej organizacji podziemnej działającej na polu informacji i propagandy w konspirację zbrojną nawiązującą do tradycji AK i WiN. Prawdopodobnie dla uzyskania większego szacunku i posłuchu wśród członków NZPP powoływał się na kontakty z organizacjami poakowskimi z Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny⁹. Posiadał pistolet TT z amunicją oraz skrzynkę amunicji karabinowej (zapewne od czasu przejścia frontu w 1944 r.)¹⁰. Chciał mieć więcej broni. Do jej zdobycia namawiał członków organizacji: „chciał, żebyśmy rozbroili milicjanta [...] mówił, żeby szeregowego nie ruszać, rozbroić oficera, milicjanta względnie wojskowego”¹¹. Kolejną formą działalności NZPP, a właściwie samego przywódcy organizacji, było rozpoczęcie prac nad stworzeniem szczegółowej mapy odcinka granicznego z ZSRS w okolicach Chworościan, z bardzo dokładnym umiejscowieniem strażnic granicznych¹². Trudno powiedzieć, w jakim celu Bubińczyk rysował tę mapę. Prac nad nią nie zakończył, przerwało je bardzo dramatyczne wydarzenie.

Nieudany werbunek milicjanta

Na przełomie 1954 i 1955 r. Bubińczyk nawiązał bliski kontakt z funkcjonariuszem MO z Nowego Dworu plut. Eugeniuszem Piaskowskim. Starał się zorientować, jakie jest nastawienie Piaskowskiego do komunistycznej władzy. Zdawał sobie sprawę, że pozyskanie dla organizacji funkcjonariusza milicji mogło przynieść wiele korzyści. 5 stycznia 1955 r. podjął próbę zwerbowania milicjanta w gospodarstwie członka NZPP Wiktora Soroki. Przy próbie werbunku był także syn Wiktora – Henryk. Piaskowski wstępnie zgodził się

⁷ Relacja K. Kiczuka...

⁸ AIPN Bi, 07/473, Bubińczyk Bolesław i inni, Wyrok Sądu Wojewódzkiego w Białymstoku z dnia 13 X 1955 r., k. 332.

⁹ Relacja K. Kiczuka...

¹⁰ AIPN Bi, 07/473, Bubińczyk Bolesław i inni, Wyrok Sądu Wojewódzkiego w Białymstoku z dnia 13 X 1955 r., k. 331.

¹¹ Relacja K. Kiczuka...

¹² AIPN Bi, 07/472/2, Sprawa agenturalno-grupowa kryptonim „Krety”, k. 63.

bądź udał, że się zgadza na przystąpienie do organizacji. Jednak gdy Bubieńczyk z Sorokami zażądali od niego podpisania deklaracji na wierność organizacji, zawahał się. Powiedział, że musi się zastanowić, że zdecyduje następnego dnia. Konspiratorzy byli przekonani, że werbunek się nie powiódł, a gra na zwłokę Piaskowskiego świadczy o tym, że próbuje od nich uciec, aby zameldować o organizacji na komendzie. Na podstawie dostępnych dziś materiałów nie sposób ustalić dokładnego przebiegu dalszych wydarzeń. Nie wiadomo, kto podjął decyzję o zabiciu milicjanta ani kto zadał morderczy cios. Faktem jest, że funkcjonariusz został zamordowany, a jego zwłoki wywiezione saniami i ukryte na wysypisku śmieci¹³.

Aresztowanie i agent celny

7 stycznia odnaleziono zwłoki Piaskowskiego. Pomimo prób zatarcia ślady sań były wciąż widoczne. Doprowadziły one milicjantów do gospodarstwa Soroków. 8 stycznia został zatrzymany Henryk Soroka. Na początku lutego 1955 r. aresztowano Bubieńczyka¹⁴. Sprawa wywołała duże zainteresowanie służb bezpieczeństwa. 8 lutego do Białegostoku przyjechali kpt. Kazimierz Górski i kpt. Jan Pugacewicz, funkcjonariusze Departamentu VII Komitetu ds. BP. Przez 11 dni kontrolowali przebieg śledztwa w sprawie NZPP. Gdy upewnili się, że śledztwo nie napotyka trudności i dąży we właściwym kierunku, wrócili do Warszawy¹⁵. Śledztwo rzeczywiście toczyło się bardzo sprawnie, głównie dzięki udanej prowokacji funkcjonariuszy prowadzących sprawę. Z Bubieńczykiem przebywającym w celi białostockiego więzienia nawiązał kontakt więzień Motorski, oficjalnie pełniący funkcję kalifaktora, nieoficjalnie współpracownik więziennego Działu Specjalnego¹⁶. Przekonał on szefa NZPP, że jest w stanie przekazać jego grypsy poza mury więzienne. Bubieńczyk za pośrednictwem Motorskiego nawiązał kontakt grypsowy z pozostałymi na wolności członkami NZPP oraz swoją matką. Grypsy sprawnie docierały w obie strony, przechodząc przez ręce funkcjonariuszy WUds.BP¹⁷. Prowadzący sprawę spreparowali dodatkowo kilka grypsów Bubieńczyka, co miało na celu uwiarygodnienie agenta, którego zamierzali „wprowadzić” do środowiska NZPP. Do roli agenta został wybrany por. Dżyszław Pawełczyk, st. referent PUds.BP w Bielsku Podlaskim. Udał się on do członka organizacji Edwarda Powajbo, który uwierzył, że Pawełczyk jest byłym współwięźniem z celi Bubieńczyka, o którym ten pisał w grypsach (oczywiście tych spreparowanych). Agent analizował NZPP „od środka”¹⁸. Dzięki zdobytym przez niego informacjom do dnia rozpoczęcia procesu aresztowano 29 osób powiązanych z NZPP. Bubieńczyk przez długi okres śledztwa wypierał się jakiegokolwiek związku z organizacją, której był twórcą. Dopiero gdy zaprezentowano mu wszystkie grypsy, jakie wysyłał i otrzymywał w więzieniu,

¹³ Funkcjonariusze prowadzący śledztwo brali także pod uwagę wersję, że Piaskowski został zabity, gdyż domagał się zwrotu roweru ukradzonego mu rzekomo przez Soroków, lub też po prostu dla zdobycia jego służbowej broni. Wydaje się jednak, że przedstawiona w tekście głównym wersja wydarzeń jest najbardziej wiarygodna.

¹⁴ AIPN Bi, 07/472/1, Sprawa agenturalno-grupowa kryptonim „Krety”, k. 131.

¹⁵ AIPN Bi, 07/472/2, Sprawa agenturalno-grupowa kryptonim „Krety”, Raport do dyrektora Departamentu VIII Komitetu ds. BP, 19 II 1955 r., k. 12.

¹⁶ Dział Specjalny, zwany Specdziałem, istniał w każdym więzieniu. Jego zadaniem było operacyjne zabezpieczenie więzień oraz rozpracowanie agenturalne więźniów i funkcjonariuszy.

¹⁷ AIPN Bi, 07/472/2, Sprawa agenturalno-grupowa kryptonim „Krety”, Plan przedsięwzięć śledczych zmierzających w kierunku spowodowania podejrzanego Bubieńczyka Bolesława do składania zeznań, 5 IV 1955 r., k. 44.

¹⁸ *Ibidem*, k. 45–52.



Czesław Karolkiewicz

załamał się i przyznał do większości stawianych mu zarzutów¹⁹.

Proces w internacie

Śledztwo, w którym zostało wykorzystanych 64 funkcjonariuszy UB, osiemnastu MO oraz 91 „osobowych źródeł informacji”, zakończyło się sukcesem²⁰. WUds.BP w porozumieniu z Departamentem VIII Komitetu ds. BP podjął decyzję o zorganizowaniu pokazowej rozprawy sądowej w Sokółce w sprawie NZPP²¹. Ostatecznie nie osądzono na niej wszystkich oskarżonych w sprawie. W Sokółce

odbył się sąd nad Bolesławem Bubieńczykiem, Henrykiem Soroką, Bolesławem Skominem, Kazimierzem Kiczukiem, Czesławem Karolkiewiczem i Czesławem Biernackim. Proces toczył się w internacie szkolnym w Sokółce w dniach 11–13 października 1955 r. Uczestniczyli w nim uczniowie i nauczyciele szkół powiatu sokólskiego, każdego dnia około 100 osób. Byli oni zobligowani do obecności przez UB, gdyż wśród oskarżonych znaleźli się uczniowie szkoły średniej w Sokółce – Kiczuk i Karolkiewicz, no i oczywiście Bubieńczyk, nauczyciel²². Rozprawa prowadzona przez sędziego Kazimierza Mochtaka (oskarżał prokurator Ryszard Domański) była na bieżąco relacjonowana nie tylko przez „Gazetę Białostocką”, ale także przez radio.

Proces toczył się przed Sądem Wojewódzkim Wydział IV (Karny) w Białymstoku. Tylko pierwsza grupa oskarżonych sądzona była w rozprawie publicznej. Kolejne trzy sądzone już w Białymstoku – 18 października, 7 listopada i 6 grudnia 1955 r. Ogółem oskarżono 21 osób o uczestnictwo w NZPP lub o pomoc tej organizacji. Dwunastu z nich postawiono zarzut z art. 86 § 2 KKWP, czyli „usiłowania zmiany ustroju państwa polskiego”. Wobec oskarżonych orzeczono jedną karę śmierci, jeden wyrok dwunastu lat więzienia, dziewięć wyroków więzienia od lat trzech do ośmiu, pięć wyroków więzienia od ośmiu miesięcy do dwóch lat, dwa wyroki więzienia w zawieszeniu, w trzech przypadkach umorzono sprawę²³. Karę śmierci dla Bolesława Bubieńczyka zasądzone na mocy art. 1 § 2 i 3 tzw. małego kodeksu karnego, który mówił o zamachu na urzędnika państwowego ze skutkiem śmiertelnym. Sąd Najwyższy wyrok ten zatwierdził, a Rada Państwa nie skorzystała z prawa łaski²⁴.

¹⁹ AIPN Bi, 07/473, Bubieńczyk Bolesław i inni, k. 225.

²⁰ AIPN Bi, 019/93/1, Reakcyjna organizacja pn. „Narodowy Związek Patriotów Polskich” – „Bubieńczyk”, k. 31.

²¹ AIPN Bi, 07/472/2, Sprawa agenturalno-grupowa kryptonim „Krety”, k. 145.

²² Do organizacji należeli także inni nauczyciele: Stanisław Kościuk – kierownik szkoły podstawowej w Sidrze i Kazimierz Budnik – nauczyciel szkoły podstawowej w Boguszach; byli oni jednak sądzeni w innym terminie.

²³ AIPN Bi, 019/93/1, Reakcyjna organizacja pn. „Narodowy Związek Patriotów Polskich” – „Bubieńczyk”, k. 32.

²⁴ AIPN Bi, 07/473, Bubieńczyk Bolesław i inni, Wyrok Sądu Wojewódzkiego w Białymstoku z dnia 13 X 1955 r., k. 336.

Wykonanie wyroku

Kazimierz Kiczuk tak wspominał pobyt Bubieńczyka w celi śmierci: „po wyroku, przebywając w więzieniu w Białymstoku rozmawiałem z Bubieńczykiem. Dawałem mu nawet papierosy. Wychodziliśmy sprzątać korytarz. On wybił dziurkę w judaszu, przez którą podawaliśmy mu papierosy. Poza tym nasza cela wychodziła na ubikację. Jak jego cela wychodziła do ubikacji, to rozmawialiśmy głośno przez blindy. Stale nas pocieszał, że my wyjdziemy szybko na wolność, a on później, ale również wyjdzie. Był w dobrej kondycji psychicznej, był stale przekonany, że wyjdzie na wolność”²⁵. 10 kwietnia 1956 r. Bolesław Bubieńczyk został powieszony przez nieznanego z nazwiska kata wyznaczonego przez Sąd Wojewódzki w Białymstoku. Wyrok wykonano w piwnicy budynku administracyjnego więzienia w Białymstoku²⁶. Od niemal półtora roku nie wykonywano wyroków kary śmierci w więzieniu w Białymstoku²⁷, stąd naczelnik więzienia insp. Józef Kościński miał wątpliwości, co zrobić ze zwłokami. Zapytany o to prokurator wojewódzki odpowiedział, aby postępować „po staremu”. Poprzednich skazańców zamordowanych w białostockim więzieniu grzebano bez trumien i bez oznaczenia grobu na terenie przywięziennego ogrodu. Taki też los spotkał więc Bubieńczyka²⁸. Był to ostatni wykonany w więzieniu w Białymstoku wyrok kary śmierci.



Czesław Biernacki

Bez grobu

Anna Bubieńczyk, matka straconego, nie została oficjalnie powiadomiona o śmierci syna. Wielokrotnie jeździła do Białegostoku, gdzie w więzieniu, sądzie, prokuraturze i wielu innych miejscach usiłowała się dowiedzieć, czy jej syn naprawdę został zabity, a jeśli tak, to co stało się z jego zwłokami. Kilkumiesięczne starania nie przyniosły żadnego rezultatu, nie uzyskała żadnych informacji. W listopadzie 1956 r. zwróciła się więc z pismem do ministra sprawiedliwości: „[...] Gorąco proszę Ob. Ministra o powiadomienie mnie o sprawie mojego syna. Chciałam prosić o wydanie [zwłok – M.Z.] lub wskazanie miejsca grobu mojego dziecka”²⁹. Dyskusja na temat tego pisma była prowadzona bardzo długo. 1 marca 1957 r. odbyło się spotkanie, w którym wzięli udział przedstawiciele Prokuratury Generalnej i Centralnego Zarządu Więziennictwa z zastępcą prokuratora generalnego Kazimie-

²⁵ Relacja K. Kiczuka...

²⁶ M. Zwolski, *Bez nagrobków*, „Biuletyn IPN” 2003, nr 3–4, s. 73.

²⁷ Poprzedni został wykonany 29 XII 1954 r. na Kazimierzu Krasowskim „Głuszczy”, szefie PAS NZW powiatu Bielski Podlaski.

²⁸ M. Zwolski, *Wykonywanie wyroków kary śmierci w polskich więzieniach grudzień 1954 – kwiecień 1956*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1, s. 268.

²⁹ AAN, 1/12, MSW Departament Więziennictwa, Pismo Anny Bubieńczyk z XI 1956 r., k. 7.

rzem Kosztirko na czele. Ustalono, że w żadnym razie nie wolno powiedzieć Annie Bubińczyk, iż jej syn leży pochowany na terenie przywieziennym, w grobie bez trumny, bez krzyża, bez nagrobka. Taka informacja nie mogła wyjść poza krąg zaufanych osób. W notatce służbowej sporządzonej po spotkaniu jego uczestnicy napisali: „Ob. Bubińczyk Annę, matkę skazanego należy wezwać do Ministerstwa Sprawiedliwości i oświadczyć jej oficjalnie, że zwłoki syna nie zostaną jej wydane, ani nie zostanie wskazane miejsce ich pochowania”³⁰. Wszystko więc wskazuje na to, że szczątki Bubińczyka, podobnie jak wielu jego poprzedników, spoczywają nadal na terenie byłego ogrodu więziennego. Warto dodać, że miejsce to nigdy nie zostało w jakikolwiek sposób upamiętnione³¹.

* * *

W listopadzie 1955 r. w „Sztandarze Młodych” ukazał się artykuł opisujący „zbrodniczą organizację” Bolesława Bubińczyka³² i „bandyckie” dzieje NZPP. Szczególny nacisk położono na wciągnięcie na „złą drogę” młodych chłopców, uczniów, rozpijanych przez Bubińczyka „księżycówką”. Kazimierz Kiczuk jeden z nich wspomina: „w gazecie pisali później, że on nas rozpijał, ale to wszystko nieprawda. To wszystko była fantazja redaktora. [...] Bubińczyk twierdził, że organizacja ma za zadanie obalić komunizm, jak najwięcej dla nich zaszkodzić, skompromitować. [...] Do organizacji wstąpiłem, żeby walczyć z komunizmem”³³.

Z arch. IPN

Warszawa, dn. 16 III 57 3

Informacja dla Wydz. Og. - Drg.

Więzień Bubińczyk Bolesław s. Józefa
ur. dn. 11. 11. 1921 w Chorocianach

osadzony w Białymostku za przestępstwo z art. 86 KKWP

postanowieniem Wojs. Pr. Rej. B - otolan

do dyspozycji K.S.

skazany na K.S. wyrokiem sądu brak

z dn. 10. 4. 56

Początek kary Wyrok wyznaczony 10. 4. 56

Nr

N-i Wydziału

zał. Kier. Sekc. Emial, Giszp. Babraj, ellasp

³⁰ *Ibidem*, Notatka służbowa ze spotkania sporządzona 16 III 1957 r., k. 2.

³¹ Więcej na ten temat: M. Zwolski, *Przywróćmy im pamięć*, „Kurier Poranny” 5 XI 2004, nr 260; *idem*, *Gdzie ich groby*, „Kurier Poranny” 13 V 2005, nr 108 (artykuły dostępne także na stronie internetowej IPN: http://www.ipn.gov.pl/bep_pub_int_bialystok.html).

³² K. Kąkolewski, *Chworociany wieś spokojna „Sztandar Młodych”*, 1955, nr 279.

³³ Relacja K. Kiczuka...